

# GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

*Polstoch*

N<sup>o</sup> 20.

16. lutego 1841.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Z Wiednia. — *Zagraniczo:* Portugalia. — Hiszpania. — Anglija: List Sultana z życzeniami szczęścia. — Francuja: Przyjęcie obwarowania Paryża większością 75 głosów. — Depesza telegraficzna z Alexandrii. — Holandya: Z Batawii. — Z Chin. — Belgija: Powstanie robotników w Henegawii. — Sz wajcaryja: Ciągłe protestacyje przeciw zniesieniu klasztorów w Argowii. — Ogromna większość za przejrzeniem konstytucyi w Lucernie. — Rossyja. — Turcyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ołomuniec. — (*Dodatek nadzwyczajny.*) Wyrok śmierci.

## Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

JCKMóść najwyższém postanowieniem z dnia 28. stycznia r. b., raczył gubernatorem i kapitanem krajowym w Tyrolu, mianować najlaskawiej radcę nadwornego połączonej kancelaryi nadwornej, Klementa hrabię Brandisa, nadawszy mu zarazem z uwolnieniem od tax godność tajnego radcy; następnie JCKMóść raczył témże najwyższém postanowieniem, radcę nadwornego przy gubernium tyrolskiem, Roberta barona Benz, w dowód najwyższego zadowolenia Swojego z jego tymczasowego zawiadowania tegoż urzędu, mianować najlaskawiej wice-prezydentem rzeczzonego rządu krajowego.

## Wiadomości zagraniczne.

Portugalia.

Lizbona d. 25. stycznia (w pismach angielskich). Ustawa o żegludze na rzęce Duero przedłożona jest Senatowi i sądzą, że bez zmiany przyjętą będzie. Mimo tego jednak nie przestają się uzbrajać, ażeby być w stanie odeprzeć inwazyję, gdyby Hiszpanija mimo uzyskanych przyzwoleń, groźby swoje wykonać chciała.

Z podanego przez ministra skarbu wykazu finansowego stanu Portugalii, okazuje się pomniejszenie środków ku opędzeniu potrzeb rządu; mówią przeto o nowych podatkach.

P. Leal, członek poselstwa portugalskiego w Madrycie, odjechał z tąd z depeszami dla marszałka Saldañy. Słychać, że depesze te zawierają wiadomienie, iż taryfa dla żeglugi na rzęce Duero wkrótce przez Senat przejdzie i otrzyma sankcyję Królowej. Ostatni dnia 22go przybyli tu goniec przywiózł tylko wiadomość,

że Rejencyja hiszpańska wyznaczonego w *Ultimatum* terminu nie chce przedłużyć dalej jak do dnia 31. stycznia.

Zawsze jeszcze w całym kraju nowe formują batalijony, a na liniach stolicy zatoczono 138 dział; uzbrojenie floty przyspieszają także z wielką czynnością. Pułk lansyerów Królowej, który dnia 11go z tąd do Moncorvo wyruszył, odebrał rozkaz zatrzymać się w Vizeu. Słychać, że minister wojny wniesie powiększenie armii o 8000 ludzi.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 23. stycznia: »Dzisiaj był wielki przegląd gwardyi narodowej. Od tych gwardzystów narodowych, którzy jeszcze nie przysięgli, odbierano przysięgę na chorągiew. Książę de la Victoria miał mowę do gwardyi narodowej; zapewnił ją, że pokój przerwy nie dozna i że z nią zupełnie sympatyzuje. Już muzyka grać zaczęła do przeciągania wojska, gdy książę raz jeszcze milczenie nakazał i miał osobną przemowę do kompanii strzelców drugiego batalijonu, który dnia 1. września strzelił do jenerałego kapitana Madrytu. Życzył jej szczęścia, że »korzystała z tej sposobności do okazania swęj odwagi obywatelskiej« i zakończył wiwatem dla kompanii. Umiarkowany dziennik *Correo Nacional*, o zdarzeniu tém pisze: »Podziwienie nasze nad tym wypadkiem jest tak wielkie, że nie jesteśmy w stanie żadnych czynić uwag.«

Madryt dnia 26. stycznia: Słychać, że na ostatnich zgromadzeniach Rejencyi mówiono o potrzebie pomniejszenia armii, i zapewne po spokojném załatwieniu nieporozumień z Portugalią, nastąpi znaczne pomniejszenie stanu czynnego pojedynczych oddziałów wojska.



— Junta centralna, kierująca wyborami Madrytu, podała dla kandydatów następujące warunki: udowodnioną odwagę obywatelską; niezłomną poczciwość; niepodległość charakteru i stanowiska; stałe polityczne postępowanie; odwagę i stałość dla ciągłego działania w duchu rewolucyj i wrześnie i téjże naturalnych skutków; wyraźne postanowienie wykonania konstytucyjnych i organicznych reform, jakie naród ową świętą rewolucyją uzyskać zamierzył, i uczynienia ministrów istotnie odpowiedzialnymi; nareszcie przyrzeczenie, że żaden z deputowanych, jak długo w Kortezach zasiada, i jeszcze przez dwa roky potem, urzędu publicznego nie przyjmie. Warunki te podpisane są przez kilku deputowanych, między którymi spostrzegamy imiona D. Augustyna Arguelles, D. J. Alwaresa y Mendizabala i Podra Mendez Vigo, z Senatorów zaś D. Marcina de los Heros, D. Walentego Ortigoza, i D. Joachima Franciszka Campuzano.

— dnia 28. stycznia: Wyborcy odbywają wciąż swoje zgromadzenia, i zapewniają, że kilku kandydatów partii exaltystów, np. pana Mendizabala, ze spisu wyborców wykreślono.

Bergara d. 27. stycznia: Odbywające się tu zgromadzenie deputacyi prowincjonalnej, w zamiarze naradzenia się nad utrzymaniem swobód (*Fueros*) trzech prowincyj biskajskich, skończyło prace swoje w sposób, dla przyjaciół pokoju pożądany. Umiarkowani odnieśli zwycięstwo nad niespokojnymi umysłami, i pana Aldecoa wybrano dla jego umiarkowanych zasad, by życzenia prowincyj biskajskich księciu de la Victoria przedłożył.

Piszą z Guadyxu, że oddział ochotników Malagi zbuntował się, strzelał do swych oficerów i kilku z nich poranił. Sto trzydziestu z tych żołnierzy uciekło w góry Rondi. Zdaje się, że bunt ten powstał z powodu nakazanego przez rząd rozwiązania oddziału ochotników.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Królowa otrzymała w dniach tych list od Sultana, w którym Jęj Król. Mości życzy szczęścia, iż się Jęj Następczyni tronu urodziła. List ten dla oryginalności swojej zajmuje bardzo towarzysztwa dworu. Osnowa pisma jest prawdziwem arcydziełem kwiecistej wschodniej wymowy; lecz forma listu jeszcze osobliwsza od treści. Przy długości trzech stóp ma on cztery do pięć cali szerokości; charakter jest bardzo piękny, a lubo drobny, nadzwyczaj wyraźny. Na brzegu jest własnoręczny podpis Sultana, po którym następuje wyliczenie wszystkich jego tytułów. Papier

jest cieńszy i piękniejszy niż welinowy, a na powierzchni piękną emalią przyozdobiony. Koperta zapieczętowana była herbem Sultana, a cały list złożony był w woreczku z purpurowego atlasu, suto złotem i srebrem przyozdobionym.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 27. stycznia, wniosek pana Brotherton, ażeby po północy nie przechodziła izba do żadnych nowych przedmiotów naradczych, jeżeli jest więcej niż pięciu członków przeciw temu, 180 głosami przeciw 31 odrzucono.

Londyn d. 1. lutego: W sobotę dnia 30. stycznia odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych trzygodzinna rada gabinetowa, na której wszyscy ministrowie byli obecni; sądzą, że lord Palmerston udzielił na tej radzie gabinetowi wiadomości o zezwoleniu Porty na nadanie Mehmedowi Alemu w dziedzictwo baszalikatu Egiptu.

Na posiedzeniu izby niższej dnia 2. lutego lord John Russel zawiadomił, że dnia 5go t. m. wniesie, ażeby głosowano na złożenie podziękowania admirałowi Stopfordowi i innym oficerom, którzy należeli do oblężenia St. Jean d'Akru. — Następnie lord Stanley wniosł mocyję, by mu wolno było raz jeszcze przedłożyć swój w roku zeszłym cofnięty bil, o zmianie zapisywania wyborców irlandzkich. Lord Morpeth, sekretarz dla spraw irlandzkich, nie sprzeciwiał się wprowadzić temu wnioskowi, wyraził tylko nadzieję, że opozycja równy wzgląd także mieć zechce na dotyczący się tegoż przedmiotu bil ministerjalny, mający być dnia 4go b. m. wniesionym. O'Connell żądał wprowadzić, by mocyję Stanleya do czwartku odłożono, dla dania pierwszeństwa bilowi ministerjalnemu; lecz poprawkę tę 261 głosami przeciw 71, przeto większością 190 głosów odrzucono i lord Stanley otrzymał żądano pozwolenie do wniesienia bilu swojego.

*Morning-Chronicle* wyraża nadzieję, że oświadczenia Wellingtona i Soult'a, wzniesące w obu krajach nie tylko życzliwe dla siebie uczucia, ale w polityków także wpoją żądanie, naśladowania rzetelności i poczciwości obu tych mężów. Poczciwość jest najlepszą polityką; ale zasada ta nie dosyć jeszcze udowodniła się w praktyce.

Wszystkie pisma publiczne zajmują się wielokrotnie owemi fałszywemi listami, które Ludwik Filip pisać miał do księcia Talleryanda, a które go dzienniki paryskie obwiniały. List z Paryża w dzienniku *Globe* tę okoliczność jako ważną wymienia, że Ludwik Filip w listach swoich do księcia Talleryanda był bardzo przezornym i umiarkowanym,



i chcąc pomówić poufale z księciem kazał mu do Paryża przyjeżdżać, a gdy ten był przypadkiem słabym i podróży tej odbyć nie mógł, wtedy posyłał do niego do Londynu innego poufnika z ustnymi poleceniami.

Rząd każe budować teraz pięć wielkich wojennych statków parowych, z których jeden, *Driver*, już jest gotowy. Zawiera dwie maszyny, każda o sile 140 koni, i obejmuje 1400 beczek ciężaru.

*Courier* powiada, iż drogą rosyjską nadeszła do Londynu wiadomość, że już traktat handlowy między Anglią a rządem chińskim zawarto, którego głównymi warunkami to być ma, ażeby handel między Anglią i Chinami był na przyszłość prowadzony w trzech portach, w Kantonie, Emoy i Ningpo. Pomienione pismo nie chce jednak tej wiadomości wierzyć.

### Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 1go lutego. (Ciąg dalszy.)—Poprawkę pana Portalis po krótkich rozprawach odrzucono, poczem p. Denis swoje poprawkę cofnął. Wszelkie inne poprawki upadły przez brak uwagi w izbie, która dziesięciodniowemi rozprawami znużona, widocznie ich końca żądała. Wszystkie artykuły wniosku do ustawy prętko jeden po drugim bez żadnych odmian przyjęto. W końcu p. Lherbette wniósł jeszcze następujący artykuł dodatkowy: »Postanowienia ustaw i uchwał królewskich pod względem warowni, do miasta Paryża tylko na mocy osobnej ustawy zastosowane być mogą.« P. Lherbette rzekł, że jest rzeczą jasną, iż takiego jak Paryż miasta, nie zechcą poddać pod całą surowość władzy wojskowej; przeto nie widzi potrzeby obszerniej rozwijać swój wniosek. Zdrowy rozum izby wspierać go będzie. Marszałek Soult oświadczył, że rząd przychyli się do tego wniosku i projektuje tylko małą zmianę w układzie. Artykuł dodatkowy przyjęto więc w sposobie następującym: »Miasto Paryż tylko na mocy ustawy uważane być może w równi z innemi warowniami Królestwa.« Izba przystąpiła potem do głosowania o całym wniosku do ustawy i skutek wypadł następujący: głosujących było 399, stanowcza większość 209, za wnioskiem 237, przeciw wnioskowi 162, przeto wniosek do ustawy większością 75 głosów przyjęto.

Posiedzenie d. 2go lutego. Po złożeniu dzisiaj sprawozdania z prośb niektórych, p. Mermilliod zabrał głos i upraszał izbę wyznaczyć dzień, w którym mogłby zapytać rząd o traktat zawarty między admirałem Mackau a

generałem Rozas. — Minister spraw zagranicznych uczynił uwagę, że traktat ten nie jest jeszcze ratyfikowanym, a przeto nie może jeszcze w tej chwili być izbie przedłożonym. Skoro ratyfikacja nastąpi, zapewne na jej zasadzie będą musiały być żądane kredyty nadzwyczajne, a wtedy izba może traktat rozbiierać, i rząd będzie w położeniu odpowiedzieć zupełnie na pytanie pana Marmilliod. W tej chwili tłumaczenie się rządu mogłoby tylko być niedostatecznym.

— Na témże posiedzeniu minister spraw wewnętrznych przedłożył wniosek do ustawy o tajnych funduszach. — W biurach mia nowała izba komisję, mającą rozpoznać wniosek do ustawy o własności literackiej i zdać z niego sprawę. Komisja ta składa się z pp. de la Grange, Vatout, Caix, Dumont, de Lamartine, Jussieux, Carné, Meilheurat i Taschereau.

Paryż dnia 2go lutego. Izba długimi rozprawami o wniosku obwarowania tak była znużoną, że na posiedzeniu wczorajsem pędziła spiesznym krokiem do ostatecznego głosowania i nie chciała nic słyszeć o żadnej aczkolwiek ważnej poprawce. Ministeryjum i komisja miały ważne powody do popierania tego pospiechu, gdyż przeto delikatnego punktu o równocześnieści robót unikniono. P. Thiersowi w istocie mało na tém zależy, jak roboty wykonane będą. Osiągnął on swój cel główny, to jest wniosek do ustawy przyjęto i uwolniono go przez to od wielkiej odpowiedzialności, jaką mógł ściągnąć na siebie za samowolne rozpoczęcie robót fortyfikacyjnych. Uwaga wszystkich zwraca się teraz na izbę parów, której myśl pod względem wniosku do ustawy, jest bardzo jeszcze wątpliwą. Nie byłoby zaiste po raz pierwszy, gdyby izba parów przywiodła do upadku projekt, który, niech co-bądź mówią, nie jest bynajmniej popularnym. Gdyby sposób myślenia izby parów w tym względzie już naprzód okazał się nieskłonny, lub choćby tylko nie sprzyjającym, łatwo więc jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw zmiana ministrów nastąpić może, gdyż wtedy zgodność między izbami byłaby główną sprawą. Dziś już utrzymują, że pp. Humann i Teste zaraz po wczorajsem posiedzeniu podali się o uwolnienie od służby. Zkąd-innąd znowu twierdzą, że Król prośby ich o to nie przyjął, i że pojednanie między pp. Soultiem i Guizotem do skutku przywiedziono. Potrzeba czekać jak długo to wszystko potrwa.

Po głosowaniu o wniosku do obwarowania Paryża zawołał jeden z deputowanych: »Teraz nie



będzie już można powiedzieć, że Paryż jest nowoczesną Babilonią, bo nikt zapewne odosobnionych warowni za wiszące ogrody nie weźmie. — Jeden z deputowanych najdalszego lewego skrajka rzekł: »Przyrzeczono nam tron otoczony instytucjami republikańskimi, a teraz dają nam tron bastyllami otoczony.« — Pewien dowcipniś powiedział: »Rząd jest rzetelnym, oddaje ludowi z procentami bastyllę, którą roku 1789 zburzono.«

Pomiędzy mającymi wpływ deputowanymi, którzy przeciw wnioskowi obwarowania głosowali, *Commerce* wymienia właśnie następujących: pp. Dupont (de l'Eure), Arago, Cormenin, Laffitte, Garnier-Pages, Mauguin, Auguis, Cordier, Aumont-Thieville, generała Thiars, Lanjuinais, generała Laidet, Hortensius, St. Albin, Chaigneau, Toulon, Joly, Carnot, Beaumont (z dep. Sommy), Corcelles, G. de Beaumont, Tocqueville, Portalis, Larabit, de Tracy, Desjobert, G. Lafayette, Roger, Maurat-Ballange, generała Subervie i Lherbette.

W izbie parów hrabia Molé mówić będzie przeciw obwarowaniu Paryża; lecz jak mało ma nadziei utworzyć teraz ministerjum, dowodzi to, iż d. 2go b. m. salon jego był próżnym.

Prezydent izby deputowanych p. Sauzet, który podczas rozpraw o obwarowaniu Paryża umyślnie z domu nie wychodził, prezyduje znówu teraz na posiedzeniach izby.

Dzienniki lewej strony, a mianowicie owe p. Thiersa, przygotowują ministerjum na to, że stronnictwo ich głosować będzie przeciw wnioskowi do ustawy o tajnych funduszach. *Siccle* powiada w tym względzie: »W bardzo krótkim i bynajmniej nieznaczającym wstępie do wniosku do ustawy o tajnych funduszach, minister spraw wewnętrznych, jak uważano zapewne, starał się jako zasadę wystawić głos lewej strony w tej sprawie w ciągu przeszłorocznych posiedzeń. Lecz minister zapominał bezwątpienia, że chociaż wszystkie prawie opinie przy obecnym stanie i zapatrując się na smutne wypadki poprzednicze, uznają potrzebę podobnego zezwolenia, w roku przeszłym uznano jednak, a zwłaszcza nie tylko przez mowców, którzy teraz do opozycji powrócili, lecz także przez ich poprzedników, że jest obowiązkiem rządu, zezwolenia podobnego rodzaju nieustannie zmniejszać, dopóki w końcu nie będzie można całkiem ich uchylić. Atoli p. Duchatel żadnego podobnego życzenia, żadnej podobnej nie wyrzekł zasady.«

D. 3go lutego o godzinie pierwszej z południa zebrała się w Tuileryjach rada ministrów pod przewodnią Króla. Admirał Mackau znajdował się także na tej radzie.

*Journal des Debats* raz jeszcze w sposobie następującym wspomina o angielskiej mowie tronowej: »W miejscu mowy Królowej, ściągając się na stosunki Wielkiej Brytanii do mocarstw zagranicznych, nie wspomniano imienia Francyi. Jest to wypadek, którego bynajmniej usprawiedliwiać nie chcemy. Nadmieniamy o tém milczeniu, nie myśląc ważności onegoż ani przesadzać, ani pomniejszać. Rodzaj ten grzeczności jednego narodu dla drugiego powinien być zupełnie wolnym; nie mamy prawa żądać jej, jak równie nie mamy prawa ani chęci uskarżać się na pominięcie tej grzeczności. Rozprawy parlamentu rzuca bezwątpienia więcej światła na skutki wypadków, które zajęły uwagę Europy. Chcemy ich oczekiwać, zanim wydamy ostateczne zdanie o uczuciach i zamiarach, pod względem których milczy mowa z tronu Królowej Angielskiej.«

Paryż d. 4go lutego: Rząd ogłosił pod dniem dzisiejszym następującą depezę telegraficzną z Marsylii z d. 2go lutego, która dla pochmurnego powietrza dziś dopiero tutaj nadeszła: »Alexandryja d. 23go stycznia. Konzult generałny do ministra spraw zagranicznych. Cała flota turecka opuściła dzisiaj port alexandryjski. Otrzymano wiadomość o przybyciu Ibrahima do Ramlé. Armija jego musi już być teraz na ziemi egipskiej. Posłannik Porty zawiadomił Mehmeda Alego, że się dowiedział, iż firman, nadający mu władzę dziedziczną nad Egiptem, jest już przez Sultana podpisany. Zastrzeżono z obojczy strony zobowiązania zostały przeto wypełnione.«

Pisma tutejsze, przez oddanie floty tureckiej, nie uważają jeszcze spraw Wschodu w ich wszystkich skutkach za zupełnie ukończone. Dlatego, jak powiadają one, należy przedewszystkiem zupełne oddalenie się z Syrii wojska angielskiego; atoli gabinet londyński z opuszczeniem tych stanowisk zapewne nie bardzo spieszyć się będzie. Bez wątpienia każe się prosić przez Sultana do tak długiego pozostania w Syrii, aż tam spokojność i porządek nie powrócą. Ależe to długo trwać może, więc powoli starać się będą przyzwyczajać Europę do widzenia Anglików w Syrii: Gabinet angielski za-nadto często wykonywał tę taktykę, i za nadto dobrze z nią się mu wiodło, iżby sądzić było można, że w tej ważnej sprawie od tego systemu odstąpi. Przypominając, mając pisma, po śmierci Mehmeda Alego, która według obliczeń



naturalnych już nie bardzo daleką być może, sprawa egipska może dać powód do nowych zakłóceń, a Anglii powinno zależeć na tém, by w podobnym przypadku zajmowała stanowisko na morzu Śródziemném.

Załoga twierdzy Ham została nagle zmieniona. Dowiedziano się bowiem, że po między wojskiem stojącym w Ham dla strzeżenia Ludwika Bonapartego, mocna sympatya okazuje się dla Cesarza i jego rodziny.

Dnia 29. stycznia odbył się w Paryżu pogrzeb marszałka polnego Maryjusza Clary, brata Królowej Szwedzkiej i małżonki Józefa Bonapartego, kawalera wielkiego krzyża szwedzkiego orderu miecza. Mając lat 16 jako dragon odbył on wyprawę w Niemczech r. 1805.

Z Montpellier piszą: »Rozchodzą się wieści, że krewni pani Laffarge prosili o umieszczenie jej w *Maison de Sante*, by tam karę swoją odbyła; tego wprawdzie odmówiono, uchwalono jednakże przeprowadzić ją do głównego więzienia naszego miasta, które znanem jest z łagodnego klimatu. Ma otrzymać osobny pokój i nie być, tak jak inni skazani, przepisom więzienia podległą.«

#### Holandia.

Z Batawii pod dniem 26. września donoszą: »Zdobycie naszym wojskiem północno-zachodniego wybrzeża Sumatry, przyniosło się bardzo do wzmocnienia naszej potęgi i pomnożenia dochodów państwa w krajach południowej Sumatry, które już od dawna holenderskiemu rządowi podlegają. Szczególniej Palembang na wschodnim wybrzeżu wiele na tém uzyskał, gdyż po między nim a leżącymi na południowo-zachodnim wybrzeżu Benkulami, wzmagają się codziennie związki handlowe i nie bywa już przerywany przez osiadłe w głębi plemiona nieprzyjacielskie, gdyż teraz ludy te, równie jak i północno-zachodnie ich sąsiedzi, zupełnie się pod nasze panowanie poddały. — Podług najnowszych wiadomości z Chin, spalili Chińczycy na swém wybrzeżu kilka angielskich okrętów, a Anglię zabrali im kilka dżonków; w Czuzanie, na wyspach przyległych i w Makao, zaszły po między Anglikami a Chińczykami utarczki. Chińczykom, chociaż oni wszędzie ponoszą stratę, powiodło się przeciwko pojmaniu Anglików, których w Ningpo i Kantonie jako więźniów trzymają. Zresztą słychać, iż angielskie wojsko przez zaraźliwe choroby znacznie się zmniejszyło i że wielką część wojska lądowego choruje, jak się tego obawiać należało, na biegunę, która chociaż tam nie jest tak niebezpieczną jak na wyspach Sundawskich

i Moluckich, jednakże jest zaraźliwą, i dla tego angielskiemu wojsku zalecono, aby *opium* paliło, które przeciw zarazie najskuteczniejszem jest lekarstwem. Następnie donoszą z Syngapuru, że po między angielskim komandorem Elliot a jednym z wyższych oficerów chińskich nazwiskiem Kezang, odbywają się teraz układy, w skutek których spodziewać się można, że niezadługo pokój nastąpi.«

#### Belgija.

Bruxella dnia 5. lutego. W prowincji Henegawii, w tak zwanem *Borinage*, niedaleko Mons, wybuchło powstanie po między robotnikami w kopalni węgla. Powodem do tego było rozporządzenie, ażeby każdy z robotników miał książkę wędrowniczą. — Deputacja tychże robotników udała się do ministra spraw wewnętrznych, czyniąc mu przedstawienia przeciwko książkom wędrowniczym. Minister odpowiedział deputacji, że nakaz ten jest powszechnym i robotników z *Borinage* bynajmniej nie hańbi, przeto zupełnie uspokoić się powinni. Deputacja zdawała się odpowiedzią tą być zadowoloną, a tak jest nadzieja, że powrót jej do Henegawii pomyślny skutek odniesie.

#### Szwajcaryja.

Kanton Zug doniósł kantonowi rządzącemu, że protestował w Argowii przeciw sprzecznemu Związkiowi zniesieniu klasztorów i zażądał modyfikacji tego wyroku.

Rząd kantonu Wallis protestował również przeciw zniesieniu klasztorów argowskich.

Opat Celestyn z klasztoru Einsiedeln, jako przełożony klasztorów benedyktyńskich w Szwajcarii, przesłał podobnie kantonowi rządzącemu protestację przeciw uchwale dotyczącej się klasztorów argowskich.

Lucerna d. 1. lutego (w »Gazecie Bazylejskiej«): Wypadek wczorajszego głosowania przeraził jak piorunem radykalistów naszych. Skutek był następujący: mających głosy 23,555; obecnych przy głosowaniu 19,230; głosowało za przejrzeniem konstytucji 17,531; przeciw przejrzeniu 1679; nieobecnych 4325; w ogóle przeciw przejrzeniu 6004 głosów.

#### Rossyja.

Jego Cesarska Mość nadać raczył JCMości Arcyksięciu Fryderykowi order St. Andrzeja.

Jego Cesarska Mość na prośbę księcia Goliczyna, uwolnił go do czasu od czynności wojennego gubernatora Moskwy, i tymczasowo na posadę tę mianował generała adjutanta Niedhardt, dowódcę 6go korpusu piechoty.



Pismo *Inwalid ruski* donosi, że w Pultawie otworzono dnia 18. stycznia nowy instytut kadetów, który otrzymał nazwę »Korpusu kadetów Piotra« i zawierać ma 400 uczniów.

### Turcja.

*Dostrzegacz Austrijacki* z d. 9. b. m. donosi: »Pocztą z Konstantynopola pod dniem 20. stycznia z powodu spadnięcia wielkich śniegów w okolicach, przez które się przeprawiała, przybyła tu (do Wiednia) dopiero wczoraj, a zatem w dziewiętnastym dniu po swém odejściu. — Najważniejsze wiadomości, które przywiozła, mianowicie o zwróceniu Yawerowi Baszy d. 11. stycznia w Alexandryi floty otomańskiej, i cofnięciu się Ibrahima Baszy ze szczątkami swego wojska przez puszcę, były nas już doszły nadzwyczajną sposobnością przed kilką dniami i donieśliśmy o nich pod d. 3. b. m. \*) — Oprócz tego nadmieniona pocztą nie przywiozła nic ważnego. — Publiczny stan zdrowia w stolicy był ciągle zaspokajający. Dla niektórych w Warnie wydarzonych wypadków zarazy, wszelka komunikacja z tamtąd poddana jest pod kwarantannę. Podobnież i w niektórych włościach na górze Libanu, wydarzyć się miały pojedyncze przypadki zarazy, dla tego też wszystko, co wychodzi z Syrii, podobnież pod obserwacyjną kwarantannę poddać zamysłają.«

## NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 14. b. m. było u Jego Excellencyi Prezydenta gubernijalnego barona Kriega, jak zawsze w niedzielę, świetne *soirée*, na którym przeszło 180 osób się znajdowało. — Zabawa z tańcami w sali reductowej tegoż samego dnia, całkiem się nie powiodła, gdyż nie było na niej jeno 38 osób, z pomiędzy których było tylko trzy par ochotczych do tańca i te do wytańczenia się miały aż nadto miejsca. — We wtorek zapustny, jak słychać, ma być dany na dochód nowo-zakożonego instytutu dozoruwania małych dzieci, w sali reductowej wielki bal maskowy. Kilka orszaków zajmujących masek ma ożywić tę zabawę, i tak n. p. wesele cygańskie, taniec *Rokoko* i t. p. Spodziewamy się wiele przyjemności na tej zabawie, ponieważ sądzimy, iż liczna publiczność na ten bal się zgromadzi, a to w dwojakim zamiarze: naj-

przód, aby ten równie piękny jak i pożyteczny instytut wesprzeć; powtóre, aby przyjemnym sposobem zapusty zakończyć. Niezadługo związać się ma w naszej stolicy towarzystwo, w celu dalszego utrzymywania wyżej nadmienionego instytutu.

Y\*\*\*

Teatr polski. Dnia 12. b. m. romantyczna tragedia Szyllera, w przekładzie Andrzeja Brodzińskiego: *Dziewica Orleańska*. Teatr był nad miarę napelniony. Publiczność wśród największej uwagi z uroczystością, ze czcią prawie, słuchała jenijalnych pomysłów autora. Nawet galeryja, z natury swojej zgiekliwa, tą razą z uszanowania dla jenijalności milczała. Parter okazywał smak estetyczny, gdyż oklaskiwał nawet miejsca i myśli autora, mało barwne, nieuderzające, lecz niemniej przeto szczerne. Sztuka szła przez scenę dosyć gładko, widać było staranność i gorliwość aktorów, tak godną przedstawianego dzieła. Nie pisząc krytyki tylko proste doniesienie, pomijamy małe tu i ówdzie usterki, lekkie na wielkim obrazie skazy, ileż dobrze oddane miejsca znacznie je przewyższają. P. Kamińska (Joanna) była po trzykroć przywołana, na co ze wszech miar zasłużyła dokładnem zgłębieniem i oddaniem tej trudnej roli. Dwojaki jest rodzaj pojmowania tego charakteru, dwojaką nadają mu barwę: bohaterstwa i wyższego natchnienia. P. Kamińska obrała właśnie to ostatnie i zdaniem naszym trafiła w myśl autora. Natchnienie i wiara w nadprzyrodzone cuda wpoił Szyller w ducha swęj Joanny, przez nie bohaterką ją czyni i daje jej tryumf nad nieprzyjaciółmi ojczyzny. Jest to oparty na historycznej prawdzie kolorystyki wieku rycerskiego: wiary i bohaterstwa. — Rajmund był przez p. Dawisona pięknie z czuciem oddany. — Dla przyjaciół literatury dodajemy przy tej sposobności, że oprócz ładnego przekładu p. Podoleckiego, z którego wyimki umieściliśmy w przeszlorocznych »Rozmaitościach« naszych, także (jak *Tygodnik Petersburski* donosi) znany zaszczytnie p. A. E. Odyniec w Wilnie, zajmuje się nowem tłumaczeniem tego dramatycznego dzieła. (9)

### TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Maz malowany*, komedya w 1 akcie. — Poprzedzi: *Mirandolina*, piękna *gosposia oberży*, komedya w 3 aktach.

\*) Obac. Nr. 17. »Gazety« naszej z dnia 9. b. m.



# Dodatek nadzwyczajny do Nru. 20. Gazety Lwowskiej.

(Nadesłane.)

Po tylu chorobliwych hektycznych płodach dramatycznej muzy, które się tylekroć po naszej przesuwają scenie: po tylu homeopatycznych dramatach, ukazał się nareszcie utwór olbrzymi, utwór wielkiego Szyllera: *Dziewica z Orleanu*. Dzieło to śmiałym arcy mistrza nakreślone pędzlem, w ramy naszej sceny ująć się nie da — one za ciasne — scena nasza dała nam tylko miniaturę; jednak i za to składamy aktorom naszym najszczerzą podziękę, że nam ubłżyli ten wieczór; gdyż ani niezgrabna ręka tłumacza nie mogła zatrzeć świeżych rysów i uroczej pięknoty, ani też uboga draperyja, wystawa, zmniejszyć blasku tego arcydzieła. — Pani Kamińska zająśniała tu w całym blasku swego promiennego talentu; podziwem zjęta, zachwyceniem uniebiaiona publiczność ciekawe topiła źrenice w tę czarodziejną, która z jednej piersi tyle głosów wywołać, tyle uczuć na swojej twarzy, jakby na welinowej karcie odmalować zdołała. W r. p. widzieliśmy w Wiedniu w tej roli pierwszą teatru drezdeńskiego aktorkę p. Anschütz; — z prawdziwą jednak wyznajemy dumą, że JP. Kamińska z tą kapłanką Melpomeny śmiało w walkę o pierwsze zapuścić się może. Przebiegniemy półtróćte niezrównaną jej grę: W scenie 4tej prologu, w której się rozstaje z swojemi łakami, urzodami, rzewliwe elegijne zaśpiewały tony, a posępność zwilżając rzęsę obleciała widza; umna jednak artystka, pomna, że z wyższej woli rodzinne opuszcza błonia, już na wpół wybieglą ocięra łzę, a miękkie tęskliwe uczucie pierzcha. W scenie, w której przed Królem stawia, jakie stopniowanie uczuć, jaki liryczny polot! Z jak szlachetnym uniesieniem oraz dziewczęzą prostotą odpowiada na oświadczenia dostojnych zalotników. W scenie z walecznym księciem Burgundzkim zdało się nam niepodobnem, aby księżę mógł się tak długo opierać, kiedy ta wysoce utalentowana artystka najpieszczotliwym głosem tak przemożnie w swoją kłoniła go wolą. Największym zaś jej tryumfem była scena, w której ujeżdża odsłoniętą twarz Lyonela, a scena z jej siostrami. Pomiędzy innemi zasługuje pan Smochowski na najchlubniejszą wzmiankę. Do zaokrąglenia całości przyczynili się: p. Starzewska, p. Dawison, i p. Błotnicki. Publiczność licznie zebrana zawdzięczyła grę pani Kamińskiej trzykrotnym wywołaniem.

? = x.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

*Ołomuniec. Targ na woły d. 10. lutego 1841.*  
Na dzisiejszym targu mieliśmy wszystkiego tylko 399 wołów, małemi stadami, najwięcej ze stajen szlaskich przypędzonych; jakość ich była bardzo różna, a w ogóle biorąc wcale mierna. Przedaż szła sporo, tak iż oprócz 60 wołów wszystko przed południem rozkupione zostało, w cenach wartości odpowiednich.

Do Wiednia wprost, puścił Nowak z Bielska 120 wołów, para w wadze 11 cetnarów po 370 zr. w. w. bez radaszu. Także i niejaki Knesek miał popędzić do Wiednia 150 wołów jeszcze lepszych; co za nie wziął, nam nie wiadomo.

W Wiedniu cena wołowiny spadała; za cetnar najprzedniejszej płacą po 39 zr. w. w., a pośredniejszej po 36 do 37 zr. w. w. Na przyszły targ spodziewamy się do 400 wołów.

## W y r o k ś m i e r c i

przez c. k. Sąd karzący lwowski w skutek śledztwa z Bazylim Porodko, także Bakalarzem zwanym, o podstępne morderstwo obwinięty, przeprowadzonego wydany, przez wysoکی Trybunał apelacyjny i najwyższą Instancję Sprawiedliwości potwierdzony; we Lwowie dnia 12go lutego 1841 na rzeczonym Bazylim Porodko przez szubienicę wykonany.

(Nadesłany Redakcyi od c. k. Sądu karzącego lwowsk.)

S t a n c z y n u.

Bazyli Porodko, także Bakalarzem zwanym, lat 25 liczący, religii katolickiej, obrządku greckiego, stanu wolnego, urodził się w Kulikowie, miasteczku w obwodzie żółkiewskim położonem, zostawał aż do roku 19. wieku swego przy ojcu, chodząc chłopcem do szkół, a później pomagając temuż w gospodarstwie; licząc już lat 19, zaczął się w Kulikowie u jednego z tamtejszych szewców uczyć szewstwa, a zostawszy czeladnikiem, dostał się w téjże własności do gluchoniemego szewca kulikowskiego Jana Makarysa, u którego cały rok przebywał.

Zostając w domu małżonków Jana i Maryjany Makarysa, chciał się żenić z tychże córką, oni się temu sprzeciwili, z powodu, że mu nie sprzyjała, tudzież, że okazywał skłonność do pijactwa, i obiecał córkę swą dać innemu za mał-



żonkę; a Bazyli Porodko pogroził im, mówiąc: że tego kiedyś pożałują i płakać będą, iż mu córki nie dali.

Od czasu tego wydarzenia stał się Bazyli Porodko posępnym, zaczął zaniedbywać rzemiosła, w końcu opuścił warsztat Jana Makarysa i wrócił do ojca.

Oddalając się od małżonków Makarys, został im dłużnym 7 zr. w. w., w kilka miesięcy po tém oddaleniu się, zrobił syn rzeczonych małżonków dla Bazylego Porodka parę butów ze skóry, przez tegoż w tym celu mu daną, a Maryjanna Makarys dowiedziawszy się o tém, zatrzymała te buty tak długo, dopóki Porodko wspomnianego długu po większej części nie uiscił.

W lecie 1839 roku wstąpił Bazyli Porodko powtórnie do warsztatu małżonków Makarys, i wydarzyło się, że na dniu 20. grudnia 1839 roku z Janem Makarys mocno się pokłócili dla tego, iż mu Makarys żądane skóry na buty, które mu się od niego tytułem umówionych zasług należały, w gorszym gatunku dawał, jak on mieć chciał; że w tej kłótni Porodko gniewem ujęty, o wyż wzmiankowaném zagrabienu butów sobie wspominał i umyślił Jana Makarysa zamordować, celem nasycenia zemsty, którą naprzeciw niemu pałał.

Zaraz następny dzień nastęrczył Bazylemu Porodko sposobność do wykonania tego zamysłu; albowiem dnia 27. grudnia 1839 r. wyszedł był Jan Makarys z domu, a Porodko przedsięwziął korzystać z tego wydarzenia i skutecznie morderstwo, podumał nad wyborem narzędzia, umyślił użyć do zamordowania Jana Makarysa brzytwy, którą w lecie 1839 r. u pastucha Piotra Beranka wraz z workiem na tytoń i 20 kr. w. w. skradł, a którąto brzytwę w domu ojca miał schowaną.

Wziąwszy wspomnianą brzytwę z pomieszkania ojca swego i przymocowawszy klingę téjże do trzonka szpagatem, żeby się w tył nie wyginała, udał się samym zmrokiem wyszukać Jana Makarysa i skutecznie swój zamiar; a przypadek zrządził, iż się z nim na ulicy zeszedł; lecz ani czas ani miejsce nie odpowiadały jego zamiarowi, albowiem na ulicy jeszcze się ludzie znajdowali; namówił więc Bazyli Porodko swego majstra, aby się z nim udał na wódkę do Mierzwickiej karczmy, o ćwierć mili od Kulikowa oddalonej; na drodze do téj karczmy był już blizkim wykonania swego zamiaru, lecz wstrzymał się dla tego, bo napotykali po drodze idących i jadących ludzi.

Przybywszy do Mierzwickiej karczmy i wypiliwszy tam po kwatérce wódki, tudzież zjadłszy

po kawałku chleba, za którego napój i jadło Bazyli Porodko nie mając pieniędzy przy sobie, dał pas w zastaw, wracali obadwaj do Kulikowa; a chociaż Bazyli Porodko miał stałe przedsięwzięcie zamordowania Jana Makarysa, jednakowoż wahał się to uczynić na publicznej drodze, i dla tego przyszedłszy już późno w nocy do Kulikowa, namówił Jana Makarysa, który nie złego nie przewidywał, celem sprowadzenia tegoż na ubocze, pod kłamliwym pozorem, aby się poszli przekonąć, czyli się w stodole zięcia Jana Makarysa złoźnie nie przechowują, iż się obadwaj ku rzeczonymu stodole udali; idąc ku téj stodole, dobył Porodko brzytwy, którą miał w kieszeni ukrytą, a gdy się obadwaj już za stołą znajdowali, pochwycił Jana Makarysa lewą ręką za kołnierz od kożucha, a brzytwą, którą trzymał w prawej ręce, przerznął mu obnażoną szyję tak mocno, że i sobie lewą rękę skaleczył.

Po tym czynie odskoczył Bazyli Porodko od umierającego Jana Makarysa, aby się krwią nie zboczył, odbiegł kilka kroków od miejsca popełnionej zbrodni, rzucił od siebie narzędzie mordercze; jednakowoż niepewny, czyli Makarys życie zakończył lub nie, oglądał się kilka razy, czy za nim nie pędzi, mając zamiar czyn swój niegodziwy powtórzyć, gdyby był Makarys przy życiu pozostał; lecz widząc, że zamordowany za nim nie pędzi, związał sobie skaleczoną rękę i udał się do domu ojca.

Nazajutrz znaleziono ciało zamordowanego Jana Makarysa, a okoliczność, że się zeszłego wieczora w towarzystwie Bazylego Porodko znajdował, podała ostatniego w podejrzenie, iż jest mordercą Makarysa, którego podejrzenie, odkrycie skaleczonej ręki i krwią poplamionych szat powiększyło.

Z początku zapiérał się Bazyli Porodko popełnionej zbrodni; lecz później wyznał okolicznie winę, powołując jednakowoż małżonkę zamordowanego do współuczestnictwa, i dopiero w ciągu dalszego śledztwa, stosownie do sądownie wybudanych okoliczności, odwołał to oszczercze oskarżenie wspomnionej niewiasty, które jak twierdzi, uczynił w zamiarze wystawienia popełnionej zbrodni mniej dziką.

#### W y r o k.

Bazyli Porodko, także Bakałarzem zwany, stał się zbrodni podstępnego morderstwa i oszczerstwa, tudzież kradzieży winnym, za którego winę został stosownie do §. 119. kodexu karnego części I. śmiercią w moc §. 10. wspomnionego kodexu, na szubienicy ukaranym.